

Wojciech Budzisz

"Rodowód kniaziów Świrskich do końca XVI wieku", Jan Tęgowski, Wrocław, 2011 : [recenzja]

Rocznik Lituanistyczny 2, 265-269

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

R E C E N Z J E

Jan Tęgowski, *Rodowód kniaziów Świrskich do końca XVI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2011, ss. 219 + 3 nlb., bibliog., indeks, streszcz. ang., ISBN 978-83-229-3180-6, seria: „Biblioteka Genealogiczna”, t. 9

Omawiana książka ukazała się jako dziewiąty tom serii redagowanej przez Marka Górnego, a swoją zapowiedź miała w postaci opublikowanego kilka lat wcześniej artykułu¹. Jest to w ostatnich latach kolejna z monografii traktujących o rodach współtworzących (w większym lub mniejszym stopniu) historię Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Autor – uczeń Kazimierza Jasińskiego – od kilkunastu już lat publikuje swoje prace z zakresu genealogii, skupiając się m.in. na potomkach Giedymina i ich powiązaniach z innymi rodzinami². W niniejszej publikacji zaprezentował wyniki swoich badań nad jedną z kilku rodzin w Wielkim Księstwie Litewskim (obok Holszańskich i Giedrojców), które używały tytułu kniaziowskiego „od zawsze” i to pomimo tego, że nie wywodziły się z rodziny panującej. Fakt dodatkowego oznaczania przedstawicieli rodziny takimi słowami jak: „dux”, „xiążę” czy „kniaź” ułatwia ich „wyłowienie” spośród im współczesnych, określanych wyłącznie imieniem i patronimikiem.

Trzeba zaznaczyć, że lektura omawianej książki wymaga od czytelnika pewnego przygotowania. Dla osoby, która z problematyką genealogiczną miała dotychczas niewielki kontakt, będzie to niemal wyłącznie zbiór biogramów stu dwudziestu przedstawicieli rodziny, których udało się autorowi odnaleźć i ustalić dla nich wzajemne pokrewieństwo. Taka praca, będąca według typologii Kazimierza Jasińskiego rodowodem, musi zawierać ustalenie protoplastów i prezentację kolejnych gałęzi rodu od nich wywiedzionych. Jan Tęgowski spełnił ten warunek, dodatkowo uzupełniając swój tekst o analizę działalności fundacyjnej kniaziów Świrskich żyjących na przestrzeni XV i XVI w.

Zakres kwerendy w porównaniu z dotychczas przeprowadzonymi przez autorów piszących o kniaziach Świrskich jest zdecydowanie szerszy. Poza archiwami i bibliotekami polskimi, Tęgowski dotarł do źródeł wileńskich (głównie: Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Archiwum Historyczne Państwa Litewskiego w Wilnie i Litewska Biblioteka Narodowa im. Marcina Maźwida) oraz Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Mińsku i moskiewskiego Rosyjskiego Państwowego Archiwum Akt Dawnych. Wykorzystana baza źródłowa pozwoliła dokonać wielu nowych ustaleń – prostując lub uzupełniając dotychczasową wiedzę. Równocześnie sama publikacja stała się doskonałym argumentem dla wszystkich, którzy kładą nacisk na prowadzenie badań podstawowych i pracę ze źródłami.

Autor zidentyfikował i opisał stu dwudziestu członków rodziny oraz określił ich pokrewieństwo – jest to niemal dwukrotnie więcej niż udało się odszukać Józefowi Wolffowi³.

¹ J. Tęgowski, *O kniaziach Świrskich do końca XV wieku*, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica” 2007, t. 12, s. 177–202.

² Przykładem rozprawa habilitacyjna: *idem, Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań–Wrocław 1999, „Biblioteka Genealogiczna”, t. 2.

³ J. Wolff, *Kniaziewie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895, s. 505–518.

Jednak przy takiej liczbie osób, Tęgowski stosunkowo rzadko przytoczył źródła w ich faktycznym brzmieniu – w narracji w 65 przypadkach, a w przypisach w 15. Ponadto tylko część z nich (łącznie 56 cytatów) pochodzi ze źródeł niepublikowanych. Jest to ilość zdecydowanie niewystarczająca, utrudniająca w znacznym stopniu weryfikację ustaleń badawczych.

Trudno również zaakceptować sposób dowodzenia – o ile stawianie hipotez wchodzi w zakres metody badawczej, o tyle stawianie „hipotez piętrowych” już raczej nie. Genealogia jest nauką mającą na celu odtworzenie wzajemnych powiązań rodzinnych, a w miarę możliwości ustalenie starszeństwa potomków czy też przybliżonych faktów „rodzinnych” z życia poszczególnych osób. Nie można jednak, nie mając dowodów, poczynić ustaleń (w miejsce stawianej hipotezy), a następnie z tych faktów historiograficznych wywodzić kolejnych. Przykładem może być chociażby wnioskowanie faktów z życia Dittusa – dziadka Talimunta Krikowicza. Tenże wnuk wystawił w 1449 r. wraz ze swoją matką dokument dla wileńskich franciszkanów, w którym polecał modlitwie dusze m.in. swojego ojca Krika oraz właśnie Dittusa i jego żony Anny. Z tego autor wywiódł (s. 20): „Starszy z domniemanych braci Świrskich, książę **Dittus (Tytus)**, jak wspomniałem, w momencie chrztu Litwy w 1387 roku był prawdopodobnie już dorosłym człowiekiem i najpewniej około tego czasu poślubił nieznaną bliżej z pochodzenia Annę, wymienioną razem z nim jako babka księcia Talimunta Krykowica Świrskiego w jego dokumencie z 28 września 1449 roku. Zarówno Dittus, jak i jego żona Anna musieli dożyć co najmniej lat 20. XV wieku, skoro zapamiętano ich imiona i polecono ich dusze opiece modlitewnej franciszkanów wileńskich. Możemy się domyślać, że wystawca dokumentu, książę Talimunt, znał ich jeszcze jako żyjących”.

Podobny przykład dotyczy Aleksandra Świrskiego, którego istnienia dowodzi nam wpisanie go na listę świadków traktatu skirstymońskiego w 1432 r. Autor na tej podstawie ustalił (s. 20–21): „Aleksander Świrski, jak wynika z jego jedyne go bezpośredniego poświadczenia w dokumencie Świdrygiełły [...], prawdopodobnie pozostał wierny Świdrygiełły również po zamachu stanu dokonanym przez Zygmunta Kiejstutowicza w Oszmianie we wrześniu 1432 roku. [...] Książę Aleksander Świrski musiał się urodzić w ostatniej ćwierci XIV wieku i zapewne ożenił się w drugiej dekadzie XV wieku z nieznaną z imienia i pochodzenia późniejszą matką swych dzieci. Zmarł po 15 maja 1432 – może zginął w którejś z bitew toczonych przez Świdrygiełłę z Zygmuntem Kiejstutowiczem. Nie wiemy, czy żona go przeżyła. Walki po stronie Świdrygiełły zapewne zubożyły jego rodzinę, zarówno z racji strat wojennych, jak i poprzez konfiskaty”.

Mankamentem pracy są ustalenia w zakresie chronologii. Brak jednoznaczności jest w niektórych przypadkach zbyt daleko idący. O ile np. Józef Wolff w katalogu senatorów i dygnitarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego⁴, ustalając obsadę danego urzędu, interpolował datę zmiany, wyznaczając ją mniej więcej w połowie pomiędzy ostatnim wystąpieniem poprzednika a pierwszym następcy, to Jan Tęgowski ekstrapoluje z dokładnością

⁴ *Idem, Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386–1795*, Kraków 1885, np. s. 62: Michał Montowtowicz ostatni raz poświadczony jako kasztelan trocki w 1484 r., sugerowany rok zgonu – 1486; jego następca Mikołaj Radziwiłowicz poświadczony od maja 1488 r., s. 63: Stanisław Stanisławowicz Kieżgajło jako starosta żmudzki poświadczony jeszcze w sierpniu 1528 r., sugerowana data awansu na kasztelanię trocką koniec 1528 lub początek 1529 r., z tytułem kasztelana trockiego w czerwcu 1529 r.

do dwudziestu lat. Przykładem może być biogram Urszuli – córki Aleksandra Marcynowicza Świrskiego i Hanny Protasewiczówny (s. 138 – podkreśl. WB): „Urszula, [...] po raz pierwszy pojawia się źródłach już jako żona Stanisława Orzechowińskiego. Wuj jej, biskup wileński Walerian Protasewicz, przeznaczył dla niej w testamencie z 26 marca 1579 roku 50 kop groszy litewskich. Po raz drugi i ostatni wystąpiła Urszula Orzechowińska w 1584 roku. [...] Urszula Aleksandrówna mogła urodzić się zarówno w latach 30., jak i 40. XVI wieku, a za mąż mogła być wydana zarówno w latach 50., jak i 60. [...] Zgon Urszuli Aleksandrówny przypadł zatem w jakiś czas po jej ostatnim wystąpieniu w źródłach w roku 1584”.

Zdarzają się przypadki utożsamiania osób mających takie same lub podobne imiona, a współcześnie sobie występujących w źródłach. Przykładem może być tu żona najpierw kniazia Jana Romanowicza Świrskiego, a po owdowieniu i powtórny zamążpójściu Kaspra Hermanowicza (Harmanowicza). Na podstawie dokumentu uposażenia altarysty w Świrze, którego dokonali w 1490 r.: „Dux Joannes Romanowicz de Swir una cum consorte mea Anna legitima, nobilis Strumko Nata”⁵, autor zidentyfikował ją z Anną – córką Piotra (Pietraszki) Pawłowicza Stromiły z Ciechanowca. O tej Annie wspomniał Adam Boniecki w swoim Herbarzu, że „zrzekła się w 1491 roku majątku rodzicielskiego na rzecz brata swego Stanisława z Ciechanowca”⁶. Uprawnia to wyłącznie do supozycji tożsamości, ale nie do stwierdzenia (s. 146): „Po raz ostatni książ Jan Romanowicz Świrski wystąpił razem z żoną Anną Strumiłówną [podkreśl. WB] jako wystawca dokumentu na rzecz kościoła w Świrze w roku 1490. [...] Żona kniazia, córka Piotra Paszkowica i siostra Stanisława Kiszki z Ciechanowca otrzymała zapis oprawy wiennej [...]. Anna Świrska jest najwyraźniej tożsama z córką Piotra Strumiły Kiszki [...], która w 1491 zrzekła się swojej części majątku na rzecz brata Stanisława”.

Są to tylko wybrane przykłady – można przytaczać ich więcej, ale wymienianie ich przekracza zakres krótkiej recenzji. Tym bardziej, że zabrakło w tekście podjęcia kilku zagadnień. Jednym z nich jest brak refleksji nad powstałą w XVI w. legendą o pochodzeniu rodu. Skutkuje to powoływaniem się na Macieja Strykowskiego, który za przodka wszystkich Świrskich uznał kniazia Dowmonta – księcia Uciańskiego, który żył w końcu XIII w.: „z tego Dowmanta Romanowica albo Romuntowica [...] kniaziewie Świrscy (jeśli się genealogia nie rozerwała) naród swój chcą wywodzić, powiadając iż Świr zamek nad jeziorem tenże książ Dowmant założył”⁷. Jan Tęgowski odrzucił możliwość, aby był to Dowmont Timofiej książę pskowski, ale usiłuje utożsamić protoplastę rodu z księciem Dowmontem zabitym czy też pojmanym w 1285 r. (s. 17). Należy jednak pamiętać, że wśród osób subsydiujących Strykowskiemu był również Łukasz Bolesławowicz Świrski. A, jak to już wcześniej zasugerował Zbysław Wojtkowiak⁸, dodawanie prestiżu poprzez

⁵ *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz, t. 1: (1387–1468), Kraków 1932–1948, dok. 366, s. 429–430.

⁶ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 3, Warszawa 1900, s. 151.

⁷ M. Strykowski, *Kronika Polska, Litewska, Żmódzka i wszystkiej Rusi Macieja Strykowskiiego: Wydanie nowe, będące dokładnem powtórzeniem wydania pierwotnego królewieckiego z roku 1582, poprzedzone wiadomością o życiu i pismach Strykowskiiego przez Mikołaja Malinowskiego*, t. 1, Warszawa 1846, s. 328.

⁸ Z. Wojtkowiak, *Maciej Strykowski – dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kalendarium życia i działalności*, Poznań 1990, s. 170–174.

podkreślanie „starożytności” rodu było jedną z form uhonorowania „sponsorów” tego badacza. Tym bardziej Dowmont jako przodek Świrskich jest niewiarygodny, że Strykowski konsekwentnie łączy jako pochodzące od tego samego przodka: ród Świrskich i ród Giedrojciów. Jan Tęgowski napisał (s. 18): „Nie będziemy się zatem zajmować tymi dwoma (może nawet trzema) ogniwami w genealogii Świrskich [tj. pokoleniami pomiędzy Dowmontem a Dittusem i Danuszem], które nie pozostawiły po sobie śladów źródłowych”, nie zastanawiając się, skąd pod koniec XVI w. znano imię żyjącego trzysta lat wcześniej przodka wszystkich kniaziów Świrskich, a nie znano imion z kolejnych kilku pokoleń. Słusznie zatem Strykowski zastrzegł: „jeśli się genealogia nie rozerwała”.

Związana z powyższym zagadnieniem jest kwestia używania przez Jakuba Aleksandrowicza Świrskiego pieczęci z czwórdzielną tarczą herbową. Wizerunek odcisku (brak informacji, z którego roku) tej pieczęci jest przedstawiony na okładce książki, a o samym herbie Jan Tęgowski napisał (s. 133): „Na pieczęci Jakuba Aleksandrowicza Świrskiego jest już uwidocznione funkcjonowanie legendy o wspólnym pochodzeniu kniaziów Świrskich z Holszańskimi – w czteropolowej pieczęci herb Holszańskich Hipocentaur jest na pierwszym miejscu, na drugim herb Lis, na trzecim Leliwa, a na czwartym Róża. Było to możliwe w momencie wymarcia kniaziów Holszańskich”.

Rysunek takiej pieczęci z 1582 r. zamieścił też Anatol Citou⁹; przedstawiona jest tam tarcza, której kolejne pola to herby: HIPOCENTAURUS, LIS, DRZEWICA (nie LEIWA, jak napisał Tęgowski) i PORAJ (pięciopłatkowa róża). Herb agnacyjny LIS powinien jednak znajdować się w pierwszym, a nie w drugim polu – należy tu przychylić się do zdania autora, że Jakub Aleksandrowicz Świrski wykorzystał znaną w tym czasie (1582 to rok wydania *Kroniki* Strykowskiego) legendę o posługiwaniu się przez protoplastów rodu HIPOCENTAUREM. Dlaczego jednak oznaczać miało to pokrewieństwo z Holszańskimi, a nie z Giedrojciami, o pochodzeniu których od eponimicznego Giedrusa (brata Holszy i Dowmanta Romuntowiczów) wspominał zarówno Strykowski¹⁰, jak i Kojalowicz w swoim *Compendium*¹¹? Trzecie pole to DRZEWICA – tego herbu używali Protasewiczowie, a więc zarówno wuj Jakuba – biskup wileński Walerian, jak i żona Aleksandra Marcinowicza Świrskiego, a matka Jakuba. Czwarte pole konsekwentnie powinno przedstawiać herb babki ojczystej Jakuba, czyli pochodzącej z Mazowsza matki Aleksandra Marcinowicza, a żony Marcina Pietkowicza Świrskiego. Sugeruje to, aby żony Marcina szukać wśród mazowieckich Porajów. No chyba, że należy pójść tropem rozróżnienia przez Kojalowicza¹² herbów PORAJ i RÓŻA, z których tego drugiego używali Giedrojciowie. Dawałoby to po przekątnych: HIPOCENTAURUS i RÓŻA do legendy o pochodzeniu rodu od Romunta, a w drugą stronę: LIS i DRZEWICA jako herby rodziców Jakuba.

Co do samego faktu używania przez pierwszych Świrskich herbu LIS, to Jan Tęgowski stanął na stanowisku, że jest to ich własny herb kniaziowski z okresu jeszcze sprzed Horodła (s. 18): „Gdy zaś chodzi o adopcję herbową, dokonaną w Horodle przez panów polskich, to Świrscy, podobnie jak i inne rody kniaziowskie, tej adopcji nie potrzebowali,

⁹ А. Цітоў, *Пячаткі старажытнай Беларусі. Нарысы сфрагістыкі*, Мінск 1993, s. 72.

¹⁰ M. Strykowski, *op. cit.*, s. 317 n.

¹¹ W. Wijuk Kojalowicz S.J., *Herbarz Rycerstwa W. X. Litewskiego tak zwany Compendium czyli o klejnotach albo herbach których familie stanu rycerskiego w prowincjach Wielkiego Xięstwa Litewskiego zażywają*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1897, reprint: Poznań 2002, s. 4 n.

¹² *Ibidem*, s. 6–7.

gdyż ich znak herbowy, identyczny z herbem Lis, a wyobrażający rogacinę w słup dwukrotnie przekrzyżowaną, jest znakiem kreskowym, którego mogli używać jako znaku własnościowego jeszcze przed unią horodelską”.

Dyskusja, czy i które rody miały swoje znaki, które później ewoluowały w herby, toczyła się już sto lat temu. Józef Puzyna pokazał różne kniaziowskie znaki pieczętne wraz z ich ewolucją u osób spokrewnionych ze sobą¹³. Podstawowym elementem znaku jest strzała, krzyż, gwiazda i półpierzścień. Znak na tarczy rycerza z POGONI to też krzyż podwójny – nieprzyjęty przeciw z Korony. A zatem hipoteza – bo autor nie argumentował swojej racji – o używaniu przez Świrskich herbu zbliżonego, a po Horodle utożsamionego z polskim LISEM, może okazać się prawdziwa.

Należy poczynić dwie uwagi o charakterze redakcyjnym. Pierwsza, dość istotna, odnosi się do niejednoznaczności w cytowaniu źródeł. O ile polskie i łańskie teksty są przytaczane w oryginale, to staroruskie w transliteracji (przy dzisiejszej technice wydawniczej nie ma przecież problemu z wydrukowaniem tekstów cyrylicy w książkach pisanych „łacinką”). Dezorientuje to czytelnika, bowiem źródła te równie dobrze mogły być późniejszymi transkrybowanymi kopiami. Druga uwaga dotyczy braku konsekwencji w przypisach: np. ten sam tom *Metryki Litewskiej* – 14 Księga Wpisów, raz jest opisany (s. 105, przyp. 477) jako: „L[ietuvos] M[etrika], t. 14 (14)”, podczas gdy w poprzednim przypisie na tej samej stronie jako „RGADA F 389 *Metryka Litewska* księgi zapisej t. 14”.

Omawiana praca poszerza naszą wiedzę o społeczeństwie Wielkiego Księstwa Litewskiego, prezentuje na przestrzeni dwóch wieków dzieje wybranej rodziny, i to rodziny książęcej (kniaziowskiej). A jeśli stanie się pretekstem do dyskusji nad szczegółowymi ustaleniami autora i do dalszych dociekań – tym lepiej dla badanego przedmiotu.

Wojciech Budzisz
Nowy Tomyśl

Grażyna Rutkowska, *Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka 1440–1492*, Instytut Historii PAN, Polskie Towarzystwo Historyczne, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2014, ss. 422, wykaz skrótów, spis nazw topograficznych, streszcz. ang. i niem., mapa, ISBN 978-83-7543-364-7, seria: „Itineraria Jagiellonów”, t. 1

W 2014 r. zostało opublikowane pierwsze z zaplanowanej serii „Itinerariów Jagiellonów”. W tym wielotomowym wydawnictwie, które zaprojektowała nieżyjąca już Profesor Izabela Skierska, mają zostać zebrane informacje dotyczące nie tylko Władysława Jagiełły i jego potomków zasiadających na polskim tronie, ale również ich żon¹. Zakres chronologiczny poszczególnych tomów w założeniu ma obejmować cały okres panowania kolejnych królów, włączając w to również lata przed koronacją, ale już po objęciu rządów

¹³ J. Puzyna, *O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświzkiego*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1911, R. 4, nr 1, s. 6–15; nr 3–4, s. 43–47; nr 5–6, s. 74–82, tu: s. 75–78.

¹ Jako drugi tom serii ukazało się wznowienie wydanej w 1972 r. pracy: Antoni Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, wyd. 2 popr. i uzup., do dr. przygot. *idem*, Grażyna Rutkowska, Instytut Historii PAN, Warszawa 2015, ss. 172, wykaz skrótów, spis nazw topograficznych, streszcz. ang. i niem., mapa, ISBN 978-83-63352-58-5, seria: „Itineraria Jagiellonów”, t. 2.